



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie

Państwie Austriackiem (pocztą)
 rocznie zła. 24
 półrocznie „ 12
 kwartalnie „ 6
 miesięcznie „ 2 cen. 25

„CZAS“ z DODATKIEM.

Państwie Austriackiem (pocztą)
 rocznie zła. 34
 półrocznie „ 17
 kwartalnie „ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
 OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
 czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą.
 Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
 po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
 opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
 LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny
 franko do Bióra Ekspedycyj „Czasu“.
 LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
 LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
 REKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
 Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

N. 638.

Do Redakcyi dziennika „Czas“.

Ponieważ dziennik „Czas“ od dawna już przed-
 stawiając stan polityczny we Włoszech ustawicznie
 sprzyjanie powstaniu wybuchu przeciw legal-
 nym rządowi okazuje, i w ogóle dążności niezgo-
 dne z interesem państwa uporeczywie przeprowa-
 dzać usiłuje, przeto Wysokie e. k. Prezydium kra-
 jowe znalazło się być spowodowanym, rozporzą-
 dzeniem z dnia 20 sierpnia r. b. do L. 2368 praes.
 Redakcyi dziennika tego w myśl § 22 prawa dru-
 kowego z d. 27 maja 1852 r. ostrzeżenie udzielił.
 Dyrekcyja Policji zawiadamiając o tém Redak-
 cyę dziennika „Czas“ wzywa ją, aby ostrzeżenie
 to na wstępie pierwszego wyjść mającego numeru
 tegoż dziennika umieściła.

Kraków dnia 22 sierpnia 1860 r.

Z e. k. Dyrekcyi Policji.

Kraków 22 sierpnia.

Czy Hiszpania przyjęta będzie lub nie do
 liczby państw pierwszego rzędu, dotąd stan-
 owczo wiedzieć nie można. W jednej z de-
 pesz, które nas doszły w ostatnich dniach,
 powiedzianem było, bez żadnego wszelako
 poparcia tej wiadomości urzędowem jako-
 wem źródłem, że mocarstwa zgodziły się,
 aby nie uznać Hiszpanii za mocarstwo. Nie
 zdaje nam się aby się na to już zgodzono.
 Wszak wiadomo, że Austria oświadczyła
 się przychylnie, a trudno myśleć aby Fran-
 cya zaniechała tak łatwo podanej propo-
 zycyi. Powtarzają zresztą z drugiej strony,
 iż p. Thouvenel miał powiedzieć niektórym
 posłom w Paryżu, że w razie gdyby mocar-
 stwa europejskie odmówiły słusznego uzna-
 nia Hiszpanii, to niebawem ona sama wy-
 stąpi z czynem, którym dowiedzie, że się
 bez uznania obejdzie będąc rzeczywicie
 państwem pierwszego rzędu. Że Francya
 miała swoje widoki czyniąc tę propozycyę
 niema wątpliwości; niemniej atoli napróżno
 byłoby chcieć odgadnąć, o jakim to czy-
 nię myślał minister spraw zagranicznych,
 przypuszczając, iż wieść powyższa jest pra-
 wdziwa.

Bądź jak bądź donoszą, że sprawa ta
 wielkie zrobiła wrażenie w Madrycie, że
 Hiszpania bardzo żywo została dotknięta
 postępowaniem mocarstw względem niej, a
 zwłaszcza odpowiedzią prawie odmowną
 Prus i oświadczeniem całkiem nieprzychyln-
 nym lorda Johna Russella w parlamencie,
 nie mówiąc już o zastrzeżeniu Austrii, któ-
 ra lubo nie wystąpiła przeciw propozycyi

Francyi, nie poparła jej wszakże stano-
 wczo. Nie dziw, że Hiszpania widziała w o-
 góle niechęć przeciw sobie czterech mo-
 carstw. Nie dziw również, iż naród his-
 pański uważa sobie za ubliżenie odmową
 tego, czego sam nie żądał. Stanowisko mo-
 carstw nie urażało w niczem Hiszpanii, do-
 poki nie postawiono kwestyi o jej położe-
 nie polityczne w radzie państw; lecz skoro
 raz do tego przyszło, odmowa ta obraża
 dumę i godność hiszpańską. Mogłoby to po-
 zostać w niepewności, jaką pozycyę zaj-
 muje Hiszpania w Europie, ale decyzyja
 mocarstw poniża stanowisko Hiszpanii, na-
 znacząc jej wyraźnie miejsce państwa dru-
 giego rzędu.

Umysły w Hiszpanii i opinia publiczna są
 więc oburzone i dzienniki walczą zwłaszcza
 z gabinetem angielskim, utrzymując, że nikt
 niema prawa wykluczać Hiszpanii z rady
 państw europejskich. Donoszą także, że ga-
 binet pruski uznał za stosowne wytłoma-
 czyć się gabinetowi hiszpańskiemu, i miar-
 kować o wiele swoją odpowiedź. Wszakże
 opinia publiczna w Hiszpanii najwięcej li-
 czy na Francyę, która z własnego popędu
 wzięła w tej sprawie inicjatywę, i słusznie
 uważa ją raczej za swoją aniżeli za his-
 pańską. Wiąza także z tą sprawą pro-
 jektowane podróże królowej Izabelli, jako-
 też pogłoski o spotkaniu się jej z rodziną
 cesarską francuską, które ma nastąpić
 w Barcelonie. Naturalnie przewidują tu przy-
 mierze, pomimo ciągłego doświadczenia, że
 nie jest to koniecznym następstwem zja-
 zdów monarszych.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 sierpnia.

Osoby przybywające dziś z Pesztu dają za-
 spakajający opis dnia wczorajszego, w którym ca-
 ła ludność tak po miastach jak po wsiach świę-
 ciła uroczystość św. Szczepana, pierwszego króla
 węgierskiego. W Peszcie obrządek ten trzymał
 w ruchu przez cały dzień całe miasto, i nigdzie
 nie szło najmniejsze zamieszanie lub nieład, co
 przypisują z jednej strony zupełnemu usunięciu się
 policyi, z drugiej zaś usposobieniu ludu coraz głę-
 bszemu i ogólniejszemu do słuchania bez nakazu
 i przymusu tych, co posiadają jego zaufanie. Rząd-
 ca cywilny i wojenny jen. broni p. Benedek, po-
 wiadają, że był wzruszony tym widokiem, równie
 jak musiał się czuć wynagrodzonym za swe do-
 tyychczasowe usiłowania i pracę prawdziwie serdec-
 zem przyjęciem, z jakim go witano wszędzie.
 Ci którzy wątpili o karności ludu węgierskiego lub
 utrzymywali, że nim tylko podług pewnych biuro-
 kratycznych formułek kierować można, znaleźli

wczoraj sposobność wyjścia z tego błędnego mnie-
 mania. Uroczystość była zresztą głównie religijną
 i narodową. Niemiano celów politycznych i nie my-
 ślano o żadnych demonstracyach. Zasługuje to tem
 więcej na uwagę, im więcej pewną i powszechnie
 wiadomą jest rzeczą, że kwestye polityczne zaj-
 mują teraz tak gorąco umysły.

Komitet Rady państwa nie zaniedba, jak mówią,
 postawić sprawozdania urzędowego o uroczystości
 wczorajszej, za dowód tej dojrzałości życia poli-
 tycznego, o której gdy już była mowa co do pro-
 winy, częste slychać było powątpiewania. Nara-
 dy tego komitetu nad programem hr. Seczenego,
 czyli nad zasadami, w szczegółowem ich roz-
 winięciu, rozpoczęły się dzisiaj.

Dzienniki tutejsze przyjęły od dni kilku ton
 przyzwoty i umiarkowany względem Francyi i Ce-
 sarza Napoleona. Jest to najlepszy dowód, że ci,
 którym przed kilkunastu dniami zarzucano tenden-
 cye francuskie, sięgali wzrokiem trochę dalej
 w przyszłość. Dzienniki francuskie są spokojne
 gdy mówią o Austrii: powitały nawet zwołanie
 Rady Państwa z radością; gotowe są, jak się zda-
 je oddać sprawiedliwość każdej reformie każdemu
 ulepszeniu, każdemu krokowi naprzód. Między dwo-
 ma gabinetami były chwile trudne, lecz spokojność,
 godność i umiarkowanie z obu stron nietylko że
 złądziły w wielu względach sytuacyę, lecz mo-
 gą nawet sprowadzić jeszcze bliższe porozumie-
 nie się.

W wiadomościach z Neapolu pokazuje się pe-
 wne zawieszenie. Partya konstytucyjna podwaja
 usiłowania dla ustalenia nowego porządku rzeczy
 i ocalenia tronu. Partya unitarna pracuje ze swojej
 strony. Wybory zdaje się, że odrozone. Garibaldi
 przebywa ciągle w Mesynie.

Budowy w Wiedniu na Glacis przy dawniej
 bramie karyneckiej rozpoczęły się. Grunt sprzedany
 został po 400 złr. sążeń kwadratowy. Teatr Treu-
 manna tymczasowo drewniany, ma być skończony
 w przyszłym miesiącu.

Poznań 19 sierpnia.

Od niejakiego czasu dziennikarstwo niemieckie
 zaczyna się wielce zajmować stosunkami Wgo
 Księstwa Poznańskiego, zawsze gromiąc skargi
 ludności polskiej, a dowodząc, że jej prawie już
 niemasz w krajach berlu pruskiem podległych,
 że to co z niej zostało, przesiąkło już cywilizacyą
 zachodnią i niemal jest nią strawione. Najlepszym
 wszelako argumentem przeciw tym wszystkim twier-
 dzeniom są właśnie pomienione artykuły dzien-
 ników: o tem bowiem co tak słabe i wątłe nieby-
 łyby warto pisać, a tem mniej, z niem wojować.
 W walce tej naprzeciw nam panuje bezprzykładna
 dotąd zgoda wszystkich stronniectw i ich organów,
 co tej walce nadaje cechę całę odrębną. *Gazeta*
krzyżowa miota na nas obelgi i potwarze, jak
 przystoi na organ nieodrodnym synów zakonu krzy-
 żackiego. *National Zig* woła, aby trzymał księstwo
 w karbach i nieustępować w niezem narodowości
 polskiej, co wiernie odpowiada duchowi organu li-
 beralizmu żydowskiego, który przedewszystkiem
 oblicza korzyści materialne, procenta pobierane
 z tej ziemi. W ogóle we wszystkich tych publika-
 cyach dziennikarstwa przeciw nam występującego

przebija zarozumiałość, pycha i brak uczucia spra-
 wiedliwości, które nikogo przekonać, nikogo uspo-
 koić, a każde poczciwe sumienie oburzyć musi.

Przykro atoli, że w tych przeciwko nam miota-
 niach czynny zaczyna brać udział organ także mi-
 nisteryalny, *Gazeta pruska*, po której spodziewać
 się należało więcej umiarkowania a mniej namię-
 tności, więcej sprawiedliwości, a mniej ducha stron-
 niectwa. Już w przeszłym liście pisałem był o ar-
 tykule jej z powodu interpelacyi posła Niegolew-
 skiego, dziś zaś wypada koniecznie powiedzieć nie-
 co o nowym jej artykule tyczącym się ogólnych
 stosunków księstwa.

Artykuł ten z d. 17 b. m. (N. 383) zaczyna od
 twierdzenia, że stosunek W. Księstwa Poznańskiego
 do Prus ze względu na narodowość nie może
 być porównywanym ani z Lombardyą w obec Au-
 strii ani z Szleswikiem wobec Danii; nie zdobył
 bowiem, lecz kolonizacya posuwała ku wschodowi
 zabory w polskie ziemie. Historia wszelako cał-
 kiem inaczej uczy. Co do cywilizacyi, tej siłą nar-
 zucić niepodobna; co zaś do kolonizacyi, ta od-
 bywała się rzeczywicie, lecz wskażemy jej źró-
 dła. Były niemi zaś wolne instytucye kraju nasze-
 go, które nęciły do Polski cudzoziemców, prze-
 śladowania religijne w Niemczech a tolerancya
 w Polsce; późniejszymi czasy wielką dla koloni-
 zacyi było zachętą i ułatwieniem zabory i kon-
 fiskaty za Fryderyka II, wyprzedaż na pół darmo
 osadnikom dóbr koronnych, kościelnych, klasztor-
 nych, potem przeznaczone w r. 1833 milion talar-
 ów rocznie na wykupywanie dóbr z rąk właścicieli
 dawnych w W. Księstwie i odprawowanie ich
 niekrajowcom. Oto były środki kolonizacyi.

Zaraz po tym ustępie przyznaje *Gaz. Pruska*, że
 przedewszystkiem koniecznością było dla państwa
 połączyć prowincye pruskie ze Szląskiem. Argument
 ten jest szczery, prawdziwy i przeciw niemu wal-
 czyć się nie da, dla tego on sam byłby wystar-
 czył na wskazanie pobudek. Nie było przeto potrze-
 by natrącania o powtórne zdobyciu księstwa w r.
 1815, skoro takowe przyznane zostało Prusom
 przez traktat wiedeński, a od wyjścia wojsk fran-
 cuskich do chwili okupacyi, było w rzeczywistym
 posiadaniu wojsk rosyjskich. Cyfry statystyczne
 ludności według podania *Gazety pruskiej*, niemo-
 gą służyć za dowód w oznaczeniu liczby tej lu-
 dności, widzieliśmy bowiem na jakich domniema-
 nych podstawach robią spisy takowe. Gdyby zre-
 zstą cyfry te były prawdziwe, to jeszcze nie mo-
 gą dawać pierwszeństwa mniejszości i to przyby-
 wającej do praw, a nie przynoszącej z sobą prawa.

Dalej zarzuca nam ten artykuł, że dla tego nie-
 mamy urzędników krajowców, iż brakuje nam sta-
 nu średniego; odpowie na to przeszłość tak z cza-
 sów Rzeczypospolitej jak i Księstwa Warszawskie-
 go, nigdy bowiem nie zbywało krajowi na ludziach
 oddających się służbie publicznej; przy dobrej prze-
 to woli znaleźliby się i dzisiaj w dostatecznej li-
 czbie, gdyby ich od r. 1815 systematycznie nie
 odpychano. Ostatecznie woła *Gazeta Pruska* na
 „polskich Prusaków“, aby się obejrzeli na swolch
 sąsiadów od południa i wschodu i porównali los
 ich ze swoim. Na tę przymówkę do rządów Kró-
 lestwa Polskiego i Galicyi odpowiedzieć snadnie,
 że to co w formach administracyjnych odróżnia

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI

Polowa sierpnia — Przewidywane wstrzymanie żeglugi pa-
 rowej — Palowania — Woda sodowa i jej wpływ — No-
 wa ochrona pn. wzorowej — Sprzet oziminy i dozynki —
 Człowieczeństwo traktowane w Cyрку — Odpusty — P.
 Rostkowska w Ernaniim — Pływacy — Kasa zasiłkowa
 bractwa s. Wincentego — Nowy koncert.

Dotknęliśmy połowy sierpnia, pod temi samemi
 warunkami jak w lipcu, to jest przepłatając dłu-
 gie dni letnie, najróżnorodniejszymi faktami; a
 w faktach owych, to jak w wód zwierciadle od-
 bijało się życie tutejszego miasta; czasami prawda,
 powierzchnia tych wód zafaluje się zwierzcem, cza-
 sami męty pojawiają się na spodzie, ale nie w tém
 dziwnego skoro jest ona odbiciem tego, co się
 w niej przegłąda.

Dotknąwszy raz wody trzeba wspomnieć na-
 wiasem, że Wisła znowu maleje i kto wie czy
 lada dzień nie usłyszymy o zawieszeniu żeglugi
 parowej. Mała ta woda czuła się także daje i ro-
 botom mostowym, zwłaszcza przy brzegu, jak np. od
 strony Warszawy, gdzie skutkiem znacznego opa-
 dnięcia Wisły, utrudzony jest podjazd stątkami a
 tém samem i palowanie. A wielka szkoda, gdyby
 to miało opóźnić roboty, w samem jak to mówią
 dobijaniu do portu, po tylu trudach i zabiegach.

Najgorzej byłoby, gdyby niezdołano zabezpieczyć
 odpowiednio gotowego już dzieła, przed lodami i
 wylewaniami na wiosnę. Są nawet tacy którzy się
 lękają, aby Wisła po prostu nie zawiodła tych
 wszystkich prac mostowych, przez zmieniienie ko-
 ryta i odwrócenie się po za Pragę, ale są to tyl-
 ko przypuszczenia i próżne obawy. Wszakże tyle
 wieków płucze stopy Warszawy, dla czegożby wła-
 śnie wtedy się miała odwracać, gdy po nad jej
 grzbietem stanie tyle wspaniałe dzieło?

Zanim jednak Wisła zaleje nowe zupełnie pola
 w razie owęj zmiany koryta, rzucimy na nie przy-
 najmniej jeszcze dziś okiem, i wypowimy prawdę,
 opisując to cośmy na nich dostrzegli. Pomimo te-
 dy podnoszonych nieustannie już w pismach tutej-
 szych już przy innych okolicznościach, głosów,
 przeciw wytepianiu w kraju zwierzyny, że to jak
 najmocniej się rozpowszechnia u nas, i zdaje się,
 że już niczem zapobiedz mu nie można. Od po-
 czątku sierpnia, a nawet nie przesadzi się, mówiąc:
 od końca lipca, już polowania pod Warszawą na
 wszystkich polach otwarte; a owi Niedzielnicy my-
 śliwy, dla których prawo pola i prawo łowów
 prawie nie oznaczają, ubiegają się niemal z sobą,
 kto więcej wytepi zaledwie wylęgniętego ptastwa
 i wszelkiego rodzaju zwierzyny. Od kłeski tej o-
 gólnej wolne są dopiero na kilka mil położone od
 Warszawy obszerniejsze włości, gdzie w braku ga-
 jowego strzelca, każdy pierwszy wieśniak przy-
 trzymać jest zdolny owego tępięciela zwierza i po-
 ciągnąć do odpowiedzialności. Szczególniej prawo

to przestrzegane jest w dobrach willanowskich,
 gdzie na pierwszy wystrzał w lesie lub polu wnet
 pojawiają się strzelcy lub gajowi, i bez żadnych
 tłumaczeń zabierają broń, a czasem i samą osobę.
 Inaczej bowiem nie powstrzymanoby nigdy tego
 nieszcześliwego szalu myśliwskiego, dzięki które-
 mu, co rok wysyłamy z kraju znaczną ilość pie-
 niędzy dla sprowadzenia z Wrocławiu lub innych
 miast ptastwa i zwierza wszelkiego rodzaju, i to
 tego samego, które swem lekceważeniem dobro-
 wolnie tępiemy. Jedynym środkiem zapobieżenia
 temu byłoby przyjęcie ogółu w pomoc, tak, aby
 każdy miał prawo zatrzymać każdego, ktokolwiek
 w czasach zawieszenia myśliwstwa ukaże się z du-
 beltówką i z psem na polu. Podszycanie się zaś
 pod polowania na ptaki wodne czyli tak zwane
 przelotne, również nie powinno służyć za usprawie-
 dliwienie, bo pod tym pozorem najwięcej ginie po-
 lowego ptastwa, a zresztą że w czasie ogólnego
 legu, równie powinna być oszczędzana przepiórka
 jak kaczka. Czy zaś i kiedy przyjdzie do tego ro-
 zumu, a z rozumem ochronimy się i od pośmiwi-
 ska, że zajace musimy sprowadzać aż z Niemiec,
 trudno to przewidzieć; zawsze jednak rzucamy na
 papier te myśli, z tą błogą nadzieją, że może choć
 kiedyś na coś się przydadzą.

Ciekawą jest bardzo jedna rzecz, drobna na po-
 zór, która weisnawszy się do Warszawy i to na-
 wet od niezbyt dawnego czasu, wywarła jednak
 wpływ pewien, godzien zaprawdę uwagi. Rzeczą
 tą jest tylko woda sodowa, sprzedawana od kilku

tygodni na kufelki sześciogroszowe po handlach,
 aptekach itp. zakładach. Niktby nieudź wiały, że od
 czasu nastania tej wody, zmniejszyła się konsum-
 cya piwa bawarskiego, co zwłaszcza przy dość czę-
 stych upałach nigdyby nastąpić nie mogło, a tak
 było pożądanem od wszystkich. Najlepsza to ska-
 zówka, ile urządzenie na większą skalę a tém sa-
 mem po cenach tańszych, sprzedaży tej wody, przy-
 nosiłoby dla ogółu korzyści, wywierając nawet
 wpływ i to najnieznaczniej i nadsposobienie na
 moralną stronę ludzkości. Utrzymują nawet, że
 ktoś wiedziony tym popędem, czy też prosto du-
 chem spekulacyjnym, chociaż w takim razie spe-
 kulacya najzupełniej się przebacza, chciał zaprowa-
 dzić taką sprzedaż po cenie dwóch polskich
 groszy tylko za kufelki tej wody, i czemu wie-
 rzyć niechcemy, miał upaść z swym projektem nie
 mogąc nie wksórać. Z uwag przywiedzionych nad
 wpływem upowszechnienia tego napoju, łatwo jest
 osądzić, ile upadek takiego projektu przyniosłoby
 ogółowi szkody! Urządzenie napojów sodowych,
 należy do fabrykatów chemicznych, dla tego sa-
 mowolnie i bez właściwych upoważnień, nie mo-
 żna takiego przedsięwzięcia rozpocząć.

W ciągu tego tygodnia poświęcono znowu jedną
 ochronę w Warszawie p. n. Wzorowej, a przezna-
 czoną głównie dla kształcenia dozorczyń, czyli o-
 chroniarek. Z rozwijaniem się bowiem sal ochron
 dla małych dzieci w Warszawie, takowe zaczęły
 rozwijać się i po miastach prowincjonalnych w kró-
 lestwie, a w miarę przybywania tych Instytucyj,

władze pruskie, nie pochodzi z jakowych względów, lecz z ogólnego systemu rządowego i z prawodawstwa powszechnego.

Kończy *Gazeta Pruska* swój artykuł wyliczeniem, że zachowano polskim mieszkańcom księstwa ich prawa, język, narodowość, właściwości ich odrębne, lecz właśnie ten wykaz da się krótkimi słowy zaprzeczyć. W miejsce praw dawnych zaprowadzono „landrecht“, język polski wykluczony został z gimnazyj, sądów, administracji; gimnazya na polsko katolickich funduszach założone zamieniono na niemieckie i protestanckie, jak np. w Bydgoszczy, jak frydrychowskie w Poznaniu; zniesiono nawet urzędzenia gminne.

Wiele, bardzo wiele dalaoby się jeszcze na ten artykuł *Gazety pruskiej* odpowiedzieć, lecz powinna ona i na tem poprzestać, wiedząc, że niemamy t. ybunu, chociaż o niej wspomina, z którejbyśmy przemawiać mogli tak głośno i wyraźnie jak to czyni ona i jej bliźnie organa.

Paryż 18 sierpnia.

Wielu utrzymuje, że Cesarz przepędził dzień 15 sierpnia w obozie dla tego, że nie wiedział co mówić dyplomacyi w sytuacji obecnej. Jest to domysł bez podstawy. Cesarz nie potrzebuje wiele mówić i język jego jest szczerym. Cesarz czuł potrzebę poświęcić ten dzień wojsku i że tak powiem, przedzielił się. Zresztą nie lubi on zgiełku i już raz przepędził był dzień napoleoński w Biarritz. Co mówię nie zmniejsza wagi sytuacji w jakiej się znajdujemy. Mynem jest, aby rząd francuzki agitował za pomocą swych agentów Belgią i Wirttemberg, aby Cesarz widział się z pułkownikiem Türem i posyłał działa śrubowe Garibaldiemu. Dla wykrycia jak stoja rzeczy, nie trzeba błąkać się między fałszami, lecz szukać prawdy. Prawdę tę starał się wyświecić list z Turynu ogłoszony w dzisiejszym *Constitutionnelu* z podpisem pana Grandguillof. List ten wykrywa jakie niebezpieczeństwa ściga na Włochy osoba Garibaldiego, osoba która ma ubliżać królowi piemonckiemu. Włosi zapalają się do południa, kiedy ich los zależy od strony północnej, lecz do rękawki kiedy im trzeba porządnej armii; poetyzują Garibaldiego a nie widzą, że mazzinizm używa go za rodzaj Lafayeta, to jest za środek. List *Constitutionnela* pokazuje, że król piemoncki jest bezsilnym, że pod wpływem odurzonych opinii publicznej, nie mógł nawet zrobić przymusza z Neapolem. List ten zrobił tu wrażenie. Wnoszą z niego, że Cesarz nie myśli prowadzić sam nowej wojny dla wstrzymania pochodu Austrii do Włoch środkowych i że stara się tylko ograniczyć następstwa tego możebnego wypadku. Może to być wniosek błędny, ale zaprzeczenie tego wniosku zależy głównie od Anglii. Włoch środkowych broni sama zasada nieinterwencji. Czy Anglia tę zasadę będzie chciała lepiej oznaczyć i utrzymać? *Daily News*, zwykły organ lorda Russella, przemawia z zapalem za utrzymaniem tej zasady, ale czy tego razu dziennik ten jest wyrazem postanowienia lorda? Wątpią o tem. Polityka Anglii we Włoszech nie jest stałą i daży przede wszystkim do zamętu. Dawniej lord Russell był za zupełną jednością Włoch, a temu miesiącu wystąpił w obronie króla neapolitańskiego. Dawniej gabinet angielski durząc Włochów dawał im przez swe dzienniki i Wenecyę, a dziś jest dobrze wiadomo, że rozmawiając z margrabią d'Azeglio, lord Russell aż powstał ze stołka na wzmiankę o Wenecyi i zapowiedział, że Anglia nigdy na jej przyłączenie nie zezwoli. Popiera to tłumaczeniem, jakie on dał temu rok, pokoju w Villafranca. Anglia nie dopuści na zabór Wenecyi, bo to miasto jest bramą Turcyi.

Austria nie przesłała dotąd do Turynu noty grożącej na przypadek najścia Garibaldiego na Neapol i bacząc na następstwa tego, bardzo być może, że jej nie przesła. Jest jeszcze nadzieja, że zasada nieinterwencji zwycięży i że Piemont nie na tem nie straci. Pułkownik Charras nie udał się do Sycylii.

Wszystkie dziś utrzymują, że zagrożenie Włochom

jest następstwem zjazdu w Teplicach. *Nord* oznacza punkta ugody zaszedł na tym zjeździe. Jeżeli są prawdziwe, punkta te nie są kategoryczne co się tyczy Włoch, ale są bardzo kategoryczne co się tyczy Turcyi. Nie obraża to Francyi, bo Francya nie chce rozbioru Turcyi, ale jeżeli zgoda ma inne i dalsze cele, może ona wywołać straszną katastrofę, bo cała Francya będzie z Cesarzem.

Francuzkim komisarzem w Syryi został mianowany pan Beclard.

Nikica nowy książę czarnogórski ma zaledwie lat 19. Jest to bratanek zabitego księcia, który przyjechał z nim r. 1856 do Paryża i który został wychowany kosztem francuzkim w Paryżu w liceum Ludwika wielkiego. Obierając go Czarnogórcy nie lękali się wydać człowieka... napojonego cudzoziemskimi wyobrażeniami. Należy mu życzyć pomyślności. Czarnogóra potrzebuje dynastyi i dynastyi dziedzicznej. Tron obieralny osłabia ją jak osłabia Serbia.

Cesarzowa wróciła tego samego dnia do Saint Cloud co Cesarz i Cesarzewicz. Cesarstwo gotują się do podróży. Cesarz bierze z sobą do Algieryi generała inżynierii Leboeuf i generała artyleryi Frousard członków komitetu obrony narodowej. Wnoszą z tego, że Cesarz gotuje się na wszystkie koleje polityki.

W dniu 15 t. m. przybyło do Paryża 350,000 cudzoziemców lub mieszkańców z prowincyi i Paryż tego nie czuł.

Wybory municypalne zajmują trochę prowincye. W Bordeaux prowadzą się żywe walki między kandydatami, obrócone głównie przeciw kandydatom rządowym. Administracya walczy, ale nie wszędzie odniesie zwycięstwo. Dzisiejszy *Monitor* zawiera imiona prezesów, wiceprezesów i sekretarzy rad departamentowych, których mianował Cesarz.

Wybór Juliusza Favre na prezesa palestry był pomstą za awans dany sędziemu Gislain, za zawieszenie na trzy miesiące adwokata Olivier.

Mimo częstych deszczów odbywają się żniwa w okolicach Paryża. Francya mniej traci na deszczach, bo ma małe własności. Mali właściciele łatwiej sprzątają i mogą korzystać z każdego dnia pogodnego. Używają oni nadto tak zwanych „mayettes“ to jest snopków obróconych kłosami na dół które służą za dach innym snopkom.

W Metz inaugurowano posąg Ney'a. Z tej okoliczności powiedział mowę marszałek Canrobert.

London 17 sierpnia.

L. Na interpelacyę lorda Stratford de Redcliffe w Izbie wyższej o sprawie syryjskiej, lord Wodehouse odpowiedział: iż wszelkie w Syryi potrzebne środki dla bezpieczeństwa chrześcian dobrze obmyślane i że admirał Martin ma pod swem wodostwem dziewięć okrętów liniowych i stosowną do nich ilość fregat i łodzi kanonierskich, i lord Dufferin który wystany tam jako nadzwyczajny komisarz mocen jest żądać wysadzenia tyłu na ląd żołnierzy, ile będzie potrzeba na ich obronę.

Przybył do Londynu kapitan Styles Anglik, adjutant Garibaldiego, który z nim wyładował w Marsali, i jest upoważniony do zaciągania tu jak najwięcej ochotników angielskich do wojska sycylijskiego, zwłaszcza że Anglii w bitwach stacycznych z neapolitańczykami bardzo się odznaczyli. Zamiar ten kapitana Styles wywołał wczoraj interpelacya w Izbie niższej p. Hennesey, irlandczyka.

Sir J. Shelly dziwił się, czemu szan. członek niezarzuca rządowi, że tyłu poddanych J. K. Mości wyszło z Irlandyi dla zaciągania się do wojska papieżkiego. Co do kwestyi, na którą szan. mowca zwrócił uwagę Izby, on (Shelly) przynajmniej tego jest pewien, że ci waleczni ochotnicy co się udali do Garibaldiego, doznają lepszego obejścia się i nagrody, jak ci co doszli do Włoch na obronę Papieża.

Lord Palmerston w odpowiedzi wyraził się: że rząd o tych zaciągach nie miał wiadomości, a nikt z wojska angielskiego niemógłby się zaciągnąć gdyż sciągnąłby na się karę dezercyi. Zresztą udać się do Sycylii i wejść do wojska Garibaldiego, wła-

śnie to samo znaczy co pójść do Rzymu i zaciągnąć się do służby papieża. Szanowny mowca powinien uważać na trudność pociągania przed sąd wychodzących z kraju, bądź dla służenia pierwszemu bądź drugiemu.

Pan Kinnard wtedy zapytał, czy rząd otrzymał urzędową drogą jakie uwiadomienie o wyładowaniu Garibaldiego w Kalabrii? Lord Palmerston odpowiedział, iż rząd nieodebrał takowego uwiadomienia.

P. Senly wyraził swe zadziwienie, nad tem, że rządowi tak mało wiadomo o wszystkim co się dzieje w kraju na rzecz generała Garibaldiego; a to tém bardziej, kiedy pierwsze imie na liście do pieniężnych składek dla tego walecznego dowódcy było samego lorda Palmerstona, a drugie po niem p. Gladstone. (śmiech).

Na tem przerwała się dyskusya. Posiedzenie zamienilo się na komitet budżetowy, w którym na propozycyę przez p. Cardevilla wniesioną, wotowano 272,000 fst. na edukacyę w Irlandyi. Reszta czynności parlamentowych nieprzedstawia nic ciekawego dla czytelnika zagranicą.

Korespondent *Timesa* z Paryża pisze, iż wiadomem mu jest z pewnego źródła, że 10 dział gwintowych, jakich nie mogą dorachować się w arsenał francuzkim, już są lub wkrótce będą w ręku Garibaldiego. Generał Tur, podczas pobytu swego w Paryżu, miał jak mówią, mieć posłuchanie u Cesarza. Ze zaś widział się z księciem Napoleonem, niepodlega żadnej wątpliwości. *Post* donosi o pogłoskach w Neapolu, że król przygotowuje *coup d'état*. Król miał także żądać, aby okręty francuzkie i angielskie odpłynęły z portu, bo mu stały do wojennych operacyi na zawadzie. Lecz ambasadorowie ma odpowiedzieli że one były im dla protekcyi ich ziomków potrzebne. Neapol ogłoszony w stanie obłężenia. Dziś nawet krząją wieści, iż ambasadorowie, tak angielski jak francuzki, przenieśli się z miasta na okręty. Te są tu najnowsze wiadomości z Włoch, ale potrzebują potwierdzenia.

H. Persigny ambasador francuzki wyjechał do Devonshire na wizyty do znajomych mu domów. Przez kilka dni był gościem u Lady Molesworth w Pencarron, następnie przyjął także inwitacyę do lorda Churston. W Devonport, w jego obecności spuszczone wczoraj na morze wielki nowowbudowany okręt o 101 działach, pod nazwą „Gibraltar“. Nielatwiej będzie go zabrać, jak odebrać Gibraltar jak to się marzy pisarzom francuzkich broszur. O odwołaniu hr. Persigny, i jakoby hr. Walewski miał go zastąpić, nie tu niesłychać. Niepochmuję do tego najmniejszej przyczyny. Po marszałkach Soult i Pelissier nie miała tu Francya popularniejszego jak hr. Persigny ambasadora.

Królowa z dostojną swą rodziną używa swobodnego pobytu w Balmoralu, gdzie zabawi do końca tego miesiąca, to jest do dnia w którym parlament ma być odczytany. Czy zaś to odroczenie nastąpi przez nią samą osobiście, lub przez komisję do tego zamianowaną, nie jest jeszcze wiadomo. Pocezém N. Pani uda się do Ostendy dla widzenia się z Księciem Rejentem Pruskim, który tam bawi dla kąpieli morskich. Czy zaś ztamtąd uda się królowa wprost do Berlina, czy też do Koburga dla odwiedzenia księcia koburskiego, a brata księcia małżonka, niema jeszcze nie pewnego. *Court Journal*, który zwykle dobrze o wszystkim bywa zainformowany, pisze, że królowa z Ostendy uda się do Koburga, będąc winna wizytę księciu koburskiemu, gdzie i książę Fryderyk Wilhelm ma przybyć. Lord John Russell z urzędu swego towarzyszyć ma królowej w tej podróży do Niemiec.

Z Ameryki przychodzą tu nowiny o świetnych uroczystościach, z jakimi kanadyjczycy Księża Walii przyjmują. Liczne składają mu adresa witające, które będąc zwykle długie nie mogą tak młodemu księciu nienudzić; chociaż on zreszczenie umie za nie dziękować. Odbywa przeglądy wojska, daje korporacyom posłuchania, tańczy na balach z amerykankami i wszystkim umie się podobać, tak, że amerykanie nie posiadają się z radości.

Dzieci, gdy przybywa, rzucają mu kwiaty na drogę, witają go narodowym hymnem: „Boże zachowaj królowę.“ Książę opuścił Halifax 2go b. m., a 3go przybył do St. John's. Podczas jego pobytu w Halifax, zawieszono były wszelkie powszednie czynności, było święto dwudniowe. Dzienniki nawet niewychodziły. Z Halifax cała eskadra zachodnio-indyjska ma go eskortować do Quebecu.

Z powodu śmierci Wielkiej Księżny rosyjskiej Anny, siostry Księżny Kent, a ciotki królowej, N. Pani i dwór tutejszy przywdzieje żałobę.

Słysząc o niepogodzie u was, muszę powiedzieć, że i tu nieustannie mamy deszcze, brak słońca i ciepła letniego. Urodzaje piękne, ale wszystkie stoi niedojrzałe, ale żniwa jeszcze się nierozpoczęły, a w Yorkshire nawet siano nie zostało posprzątane dla ciągłej niepogody. Słychać z Irlandyi, że zaraza padła na ziemniaki z przyczyny zbytku wilgoci, i dzierzawka jeden pod Selby, kilkadziesiąt ich morgów na nowo zorał, bo mu pogniły w ziemi. Przyczynę tej słoty przypisują astronomowie nawalowi meteorów nagromadzonych w sferach między słońcem a ziemią, w skutek, jak wnoszą, przejścia przeszłego roku komety, a terażniejszego zaćmienia słońca. Jakkolwiek bądź, nie pamiętają tu od pół wieku tak opóźnionego żniwa.

Wszedł nakładem p. Brosey Zbiór Mazurków (Elwen-Sets of Mazurkas) Fryderyka Chopena na fortepian. Wydanie piękne, z przedmową p. Davisona, zawierającą charakterystykę kompozycyi i gry Chopena, tudzież niektóre szczegóły z jego życia. Tygodnik literacki *Athenaeum*, czyniąc ich rozbiór, dołącza oraz życzenie, aby i reszta kompozycyi naszego rodaka, jako to: polonezy, walce notturny i balady, doczekało się podobnie starannego wydania.

Donosilem wam rok temu o zaręczynach p. Wienawskiego z panną Hampton, angiłką, siostrzenicą fortepianisty Jerzego Osborne. Czytam dziś w dzienniku *Galignanego*, że zaślubienie tej utalentowanej pary odbyło się w tych dniach w Pierrefite pod Paryżem, w licznym gronie artystów ich przyjaciół.

JCK. Ap. Mość nadał Franciszkowi Kroebel, sekretarzowi namiestnictwa i tymczasowemu przelozonemu Magistratu we Lwowie; tudzież Dr. Gustawowi Hailig, sekretarzowi namiestnictwa i zastępcy przewodnika czynności uwolnienia gruntowego, tytuł i charakter radców namiestnictwa.

Wiedeń 21 sierpnia. N. Pan za powrotem swoim przyjmował radcę stanu p. Bałabina, mianowanego stałym posłem nadzw. rosyjskim przy dworze wiedeńskim i przyjął z rąk jego listy uwierzytelniające. Także dawał N. Pan posłuchanie księciu Petralii, który wrócił z Neapolu.

— Listy z Pesztu donoszą o wczorajszym obchodzie procesyi z ręką S. Stefana. Dawnym zwyczajem prymas węgierski podejmuje w ten dzień całą ludność, magnatów prosi do siebie do stołu, a lud raczy na błoni rakoczem. W ten dzień powinien się odbyć wielki przegląd sił zbrojnych narodowych, dlatego dawnymi czasy występowała wszystka szlachta na koniu zbrojno. *Oestr. Ztg* pisze, że prymas obecny niemógł we wszystkim odpowiedzieć wymaganiom programu i niechciał przyłożyć ręki swjej do demonstracyi zbrojnego wystąpienia, dlatego magnaci zagniewani pozostali w domach, a młodzież której niepojędowano na błoni, korzystając z feryj rozjechała się. Zupełnie nie można było zaniechać obchodu. Szło zaś przede wszystkim o pewność utrzymania spokojności. Jlny Gubernator przedstawił magistratom miast Pesztu i Budy, czy zechcą wziąć na siebie utrzymanie porządku, a wtedy ani jeden żołnierz policyjny nieukaże się na ulicy. Wprawdzie to co nazywa się w Peszcie porządkiem, uważano by w Wiedniu za hałaśliwy wybrk ludności, lecz na to się przygotowawo, że się nieobędzie bez wiatów i śpiewów, a wszelkie wdanie się władz byłoby właśnie nietylko pozostawo bez skutku, lecz owszem pociągnęłyby mogło za sobą niebezpieczne zajścia.

widocznie okazał się brak osób płci żeńskiej, któreby mogły bliższy nad temiż mieć nadzór i oddziaływać na kształcające się pod ich okiem młode pokolenia. Dla zapobieżenia temu, a głównie i w celu, ażeby otwierane w tak przykładowym celu ochrony, przyniosły oczekiwane od wszystkich owoc, postanowiono zaprowadzić jedną wzorową i w tej uspasabiać młode sieroty na przyszłe dozoreczynie. Myśl to bardzo stosowna i trafna, wnet więc przyjęta została i niebawem odbyło się uroczyste poświęcenie ochrony, którego dopełnił, dawny krakowianin, a dziś zamieszkały w Warszawie ks. Pijar Jakubowski, rozpoczynając dzieło poświęcenia odpowiednią przemową.

W wielu okolicach Warszawy już zupełnie ukończono sprzęt oziminy, która wydała dobry rezultat. Z tego więc powodu dawnym zwyczajem poprowadzono i tak zwane dożynki na uciechę ludu, a właściwie żniwiarzy i żniwiarek, których dotąd mimo tylu nadziei żadne jeszcze amerykanki itp. maszyny do żęcia, nie zdolały zastąpić. Na takich dożynkach, jak to wiadomo, żeńcy z wieńcami na głowach lub w ręku i z pieśnią na ustach, ciągną parami do dworu, poprzedzeni przodownikami czyli żniwiarzami trzymającymi prim w polu przy pracy. Ale jakże np. różne są te pieśni od owych prawdziwie ludowych nieco dalej w głębi kraju nocnych. Lud pod Warszawą zarobkujący w żniwa, to nie wiejska lecz prosto czysto miejska rasa, która dla zarobienia dziennie pół talara i więcej ciągnie z ochotą na żniwa. Skądże tedy znać

im pieśni o plonie, niesionym w dom państwu, i o tylu innych dodatkach właściwych i znanych samym tylko wieśniakom. Dla tego też dożynki pod Warszawą, to tylko formy zwyczajne, z których trudno cokolwiek streścić, bo nawet niedopatrzysz i zreszczenie zawiniętego oberka. Zdumiałby się zapewne Kolberg, ów zbieracz ludowych pieśni, gdyby choć kilka wierszy zasłyszał z tych, jakie nocą bez ładu i składu mieszczanki, poprzebierane za żniwiarki, w pobliskości Warszawy.

Widowiska te przypomniały nam znów coś innego, to jest tutejsze rozmaite widowiska, a między niemi i cyrk Weitzmana, z którym dość ostro, ale bardzo słusznie postąpiła *Gazeta Codzienna*, mianując poniżeniem człowieczeństwa wyprawiane tam sztuki zwłaszcza też z dziećmi, które są traktowane o zero tylko wyżej od zwierząt. Dziwna rzecz, że też nie przyjdzie żadnemu skoczko wi na myśl, ażeby tylko tyle dni trudów i pracy jakich np. potrzebuje do „dojścia do tego stopnia, aby wraz z stołkiem na którym siedzi, utrzymał się na linie, poświęcił na wykształcenie się w jakimkolwiek bądź rzemiośle, to bezwzajemnia zastalby w niem mistrzem i niepotrzebowałby tak pospolitować godności człowieczej, ale przeciwnie podniosłby ją w własnej osobie i nietylko poklask, ale ogólne poszanowanie zjednałby sobie potrafił.

Trzeba wiedzieć, że czas obecny jest bardzo odpustowy, i to nietylko w samej Warszawie, ale i w jej okolicach. Ostatni oprócz Częstochowy i in-

nych okolic, mieliśmy taki odpust w Rokitnie pod Warszawą, a że Dyrekcyja drogi żelaznej urządziła do Rokitna pociąg spacerowy z bezpłatnym powrotem, tyle tedy znalazło się na raz amatorów, że ani podobna było ich zabrać. Ale jakże tu z drugiej strony odpowiedzieć: My was niepomieścimy, dla tego, że miejsca niemy. To w żadnym razie, ni w żadnej kwestyi, nie jest odpowiednią wieku XIX. Wysłunięto zatem taką ilość wagonów, ile się tylko przy platformie zmieściło, tak że wszystkie osoby, co do jednej najwygodniej zasiadły; gdy zaś już wszystko było gotowe, lokomotywa świsnęła i ruszyła; lecz o dziwy z owego szeregu wagonów, akurat ruszyła połowa, a druga jakoby odczepiwszy się przypadkiem pozostała na miejscu. Robi się tedy alarm, lecz służba kolei z najzimniejszą krwią odpowiada, ażeby wszyscy byli spokojni, że pociąg przypadkiem się rozdzielił i że za godzinę druga maszyna przyjedzie i powiezie ich do Rokitna. Tak się też w rzeczy samej i stało, lecz gdyby przed wyjazdem chcieli ich dzielić na dwie partye, każdy zapewne chciałby być pierwszym i nietrafionoby do ładu. Tymczasem dowcipny... przypadek najtrafniej rzecz tę rozstrzygnął.

Zapowiedziane wystąpienie drugie z kolei pani Rostkowskiej, śpiewaczki wileńskiej, już się odbyło. Wystąpiła w operze Ernani w roli Elwiny; śpiewała przesłownie, tylko jak poprzednio brakło jej nieco akcyi i życia; publiczność przyjęła ją dobrze i dla wysokich zalet śpiewaczki, przebaczyła usterki artystki.

Amatorowie pływacy, powrócili do swego zamiaru i na dzień 19 b. m. zapowiedzieli drugą wyprawę od mostu Warszawskiego aż do Bielan, płynąc ciągle z wodą. Zdaje się, że i ta wyprawa się powiedzie, gdyż idzie w niej tylko o pogodę, a na tę zanosi się najzupełniej.

Pomiędzy zawiązującymi się ciągle w Warszawie instytucjami, lub też zawiązanymi, godną jest uwagi jedna np. kasy zasiłkowej Bractwa Miłosierdzia S. Wincentego a Paulo. Początek do tego dał Bronisław Skarżyński, który udzielił w tym celu tytułem darowizny około 12,000 złp. Celem tej Instytucyi jest przychodzenie w pomoc klasie rzemieślniczej, przez udzielenie jej odpowiednich pożyczek, mających się opłacać tygodniowo w pewnych kwotach, wraz z procentem po 4%. Wiele już bardzo podupadłych majstrów korzystało z tego, a regularnością wypłat, nietylko sami zasłużyli na zaufanie, ale innym podobnie podupadłym braciom nastęrczyli sposobność do korzystania z tego dobrodziejstwa.

Jako nowość na zakończenie, mogę wam zwiastować koncert, o którym dawno już niesłyszeliśmy w Warszawie. Koncert ten we wrześniu, urządzi w salach resursowych młody Chomanowski skrzypek, ten sam który występował już i w Krakowie. Ma on otrzymać stypendyum do konserwatorium paryskiego; przed wyjazdem przeto pragnie pożegnać Warszawian i zagrać im przy rozstaniu się.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała obchodowi. Od świtu ciągnęły tłumy przez most łańcuchowy na zamek. Przed kościołem zebrał się oficerowie, władze krajowe i miejskie, cechy z chorągiewkami, korporacje. Uczniowie nieśli trójbarwną chorągiew węgierską (czerwoną zielono-białą), „stowarzyszenia św. Stefana do szerzenia tanich i dobrych książek dla ludu.“ Stowarzyszenie to liczy kilka tysięcy członków wszelkiego stanu, a między nimi studenci jak wszędzie przeważają rolę. Przed 7mą rano przybył fzm. Benedek do kaplicy zamkowej, czekając przyjazdu prymasa, poprzeczony dwoma huzarami prymasowskimi, a za nim dwa inne pojazdy z jego orszakami. Po nabożeństwie rozpoczęła się procesja. Rękę św. Stefana króla Węgierskiego (ur. 978, objął rząd 998, umarł 1038 r.), niesiono w puszcze szklanej, bogato w złoto i kamienie oprawnej. Po procesji przeciągały cechy, zgromadzenia i korporacje, a kiedy na czele stowarzyszenia św. Stefana ukazał się student z chorągwią i dobyty palaszami, okrzyki „eljen“ niemiął końca i tysięcznymi głosami zaśpiewano pieśń narodową „Szozat“. Takie same okrzyki powtórzyły się, gdy prymas wsiadł do pojazdu, a juraci z chorągiewkami i palaszami dobytymi skoczyli na stopnie i stanęli z tyłu za pojazdem, a jak piszą do *Oestr. Ztg.*, „kanonicy i czerwono wyfrakowani pokojowcy musieli przyjąć młodzież obok siebie w powozach; krok za krokiem pochód posuwa się, konie zleknione spinają się, palasze błyszczą, oczy się iskrzą, czapki—jednym słowem przedstawia się obraz, który wart obszerniejszego opisu.“

W drugim liście *Oestr. Ztg.* rozbiiera znaczenie tego obchodu pod względem demonstracyjnym. Zaczyna od pytania, czy stronnictwo myślące o obaleniu istniejącego porządku rzeczy, może liczyć w Węgrzech na skutek swoich zabiegów, czy walka przeciw dynastji o jakiej marzą wychodźcy, może liczyć na stronników w kraju? i na pytania te odpowiada: nie, przekonawszy się, że lubo cały obrząd 20 sierpnia miał znaczenie narodowe i demonstracyjne, nie było w nim jednak nie anty-dynastyczne; owszem zasada królewskości jest u Węgrów posunięta do ideału. Obchód ten odjął opozycyji nienawistną stronę niejakości; nieobecność nawet magnatów da się wytłumaczyć tem, że większa ich część musiała się znajdować w domach swoich na wsi, albowiem święto to w całym kraju jest obchodzone. Większa część osób przybyłych jako widze odeszła rozczarowana, spodziewano się bowiem wielkiej okazałości, a tym czasem cały obchód ograniczył się na miejscowych, lubo i tak 60 do 70,000 naliczono widzów. Nie było jednak ani pięknie wystrojonej szlachty, ani deputacyji z innych miast. Nie zbywało przecież na strojach narodowych, gdyż licznie zebrani adwokaci, magistrowie, radcy miejscy, kupcy, profesoria, studenci, większa część rzemieślników i członkowie stowarzyszeń wystąpili w ubiorze narodowym.

Depesza telegraficzna w *Presse* podaje pod godz. 9tą wieczór taki przebieg dnia tego: „Po uroczystości kościelnej odbyła się w południe uczta w kasynie szlacheckiej, która przeszła spokojnie. Po południu niezliczone tłumy ludzi zebrały się w lasku miejskim. Ani jeden polieyant nie pojawił się; najmniejszy nieporządek nie zaszedł. W ciągu uroczystości fzm. Benedek był na koniu i przejeżdżał między tłumami ludu, który go witał okrzykiem *eljen* i zmuszał wszystkich obecnych do zdjecia kapeluszy. Teraz wieczorem zaczynają oświetlać miasto, lecz pierwsze te początki są słabsze niż wczoraj.“

Z nakazu JCMości, dwór cesarski przywdział żalobę za W. Księżną Annę Fedorowną księżniczkę koburską, niedługo W. Ks. Konstantemu rosyjskiemu poślubioną. Żaloba trwa bez zmiany dni 10, od 21 do 30 bm. włącznie.

Z okazji ukończenia i otwarcia kolei żelaznej Cesarzowej Elżbiety z Wiednia do Salzburga, JCMość nadał prezesowi rady zawiadowczej tej kolei hr. Mateuszowi Wickenburgowi, wielką wstęgę orderu Leopolda, a radcy sekcijnemu w ministerstwie skarbu Dr. Wincentemu Mały, drugiemu wiceprezesowi rady zawiadowczej tej kolei Teodorowi Hornbostel i członkowi tej rady Mateuszowi Schönerer, order korony żelaznej 3ej klasy; inżynierowie i budowniczy tej kolei otrzymali ordery mniejsze.

Onegądj odprawiono w kaplicy greckiej poselstwa rosyjskiego nabożeństwo żałobne po zamordowanym księciu Danielu Czarnogórskim. Obecni byli urzędnicy poselstwa rosyjskiego, tudzież wiele Serbow i Kroatów.

Do *Oestr. Ztg.* piszą, co już poprzednio w zagranicznych dziennikach czytać się dało, że Fzm. Benedek podał przed parą tygodniami prośbę o uwolnienie ze względu na zdrowie. JCMość nie przyjął tej prośby, i wzywał Gubernatora jlnego Węgier, aby pozostał jeszcze przy swoich obowiązkach przez krótki czas trwania jeszcze tymczasowego stanu.

W ł o c h y .

W wiadomościach z południowo-włoskiego teatru wojennego znów zamęt panuje; lecz porównawszy z sobą nieco pilniej te wiadomości, można wykryć prawdę. Mylne wieści z Kalabrii z 11go t. m. może z umysłu rozgłoszone, powiększyły stokrotnie rozmiary pierwszych oddziałów, które w nocach z 9go, 10go i 11go t. m. wypłynęły z obozów nad Faro wyładowały w różnych miejscach na wybrzeża kalabryjskie, i o których od początku twierdziliśmy, że są mało liczne i tylko

w celu zrobienia dywersji wyprawiane. Gdy bowiem list z obozu nad Faro z 12go t. m. do *La Patrie*, który w dzienniku naszym z 21go t. m. podaliśmy, donosił, że tylko kilka oddziałów po kilkadziesiąt a najwięcej po paręset żołnierzy przeprawiły się w nocach od 9go do 12go t. m. na wybrzeża kalabryjskie; a późniejsze doniesienia tak przez Neapol jak przez Turyn do 16go sierpnia z nad Faro dochodzące, zapewniają, iż w ogóle do dnia tego parę tysięcy żołnierzy sycylijskich do Kalabrii przeprawiło się i tam z powstańcami połączyło. Tymczasem prywatne wieści z Kalabrii do Neapolu 11go t. m. nadeszły, zmieniły te drobne oddziały w dywizje i rozgłosiły, że w nocy z 10go na 11ty t. m. wyładowała przy Alta-Fiuma cała brygada generała Bixio 4000 żołnierzy licząca, a druga depesza zwiększyła liczbę tego oddziału do 11,000 i dwóch bateryj dział, które miały wyładować w nocy z 11go t. m. na przylądku Aveni, dodając, że korpus ten składa się z dywizji Medicego i Cosenza, a przy nich jest nawet Garibaldi. Zamieścimy tu dosłownie te obie depesze z Kalabrii, których mylności wykazały tak równoczesne listy z obozów sycylijskich nad Faro, jak i późniejsze z tamtąd doniesienia które twierdziły, że prócz kilku małych oddziałów, wszystkie jeszcze siły Garibaldeggo stoją w obozie oszańcowanym nad Faro, dyktator zaś dopiero 14go sierpnia z obozu tego odpłynął dla zwiedzenia wybrzeży, zostawiając chwilowo dowództwo wojsk generałowi Sirtori, naczelnikowi swego sztabu.

Cokolwiek bądź mgła tajemnicza osłania początek działań Garibaldeggo przeciw Neapolowi i sprzeczne krzyżują się wieści, co jest rzeczą naturalną, gdyż tajemnica jest koniecznym warunkiem pomyślności tego rodzaju działań, oraz interesem jest dowódców wyprawy jak najmlńsze o przeprowadzić głośnić wieści. Te mylna a raczej przesadne depesze z Kalabrii 11 sierpnia do Neapolu nadeszły brzmią jak następuje:

„O 9tej godzinie wieczór, (w którym dniu?) brygada Bixio licząca 4,000 żołnierzy wyładowała pod Alta Fiuma (między Squilace i San Giovanni). Nie wiadomo jeszcze gdzie Garibaldi się uda. Bliśko 500 bark i łodzi stoi pełne wojsk i gotowe do wyładowania.“

Druga depesza brzmi: „Cantazaro 7ma godzina rano. (Dnia nie wyrażono, lecz zdaje się, że 12go sierpnia). 11,000 żołnierzy i dwie baterie wyładowały dzisiaj między północą a 1szą godziną na przylądek Aveni, bliśko przylądka Spartivento. Są to podobno dywizje Medicego i Cosenza. Mniemają, że Garibaldi jest z nimi.“

Trzecia depesza: „Palma 11 godzina (dnia?). Powstańcy przecięli drut elektryczny z Reggio do Palmy. Telegraf sygnałowy przy Baguera został wyrwany. Telegraf na Coltina-Petrella nad Faro daje znaki, iż 100 łodzi, 16 wielkich tratw, 6 łodzi kanonierskich i 6 statków przewozowych żaglowych oraz parowce: „Ebro“, „Duc de Calabre“, „Washington“ stoją w gotowości do wyładowania.“

„Palma 6 godzina rano. (Zdaje się że d. 12go sierpnia). Generał Melandes (zapewne Rodriguez który tam dowodzi) udał się z Palmy z wojskami ku Reggio, obawiając się, aby tam niewyładowali powstańcy. Generał Wial wyprawił batation wojsk do Palmy a sam pozostał w Monteleone z 1szą brygadą, obawiając się wyładowania pod Santa Eufemia.“

„Monteleone 8 godzina. Na górach widać liczne tłumy zbrojnych, które zagrażają zamkowi.“

Gazzetta ufficiale neapolitańska z 11 tm. podała następujące doniesienie:

„Donoszą nam z Reggio, że w nocy z 8 na 9 t. m. przerwany został drut telegraficzny pod Baguera, i że dowódca w Alta-Fiuma dostrzegł na równinie Mattiniti gromady nieprzyjaciół. O 2ej godzinie popołudniu naprawiono drut elektryczny i poczyniono przygotowania do odparcia ataku. Jakóż w istocie atak mający na celu opanowanie pozycyji w Alta-Fiuma, niepowiódł się, gdyż wojska królewskie odparły go pomyślnie; odparły one również energicznie ochotników którzy chcieli w małych gromadach wyładować bliśko Catinello. Tylko 200 garibaldeckim powiodło się wysiąść na brzeg i rzucić się w pola; lecz żołnierze królewscy poszli za nimi w pogoń i rozpedzili. Ludność nieodpowiedziała bynajmniej wezwaniu ochotników. W całej zresztą prowincy panuje zupełny porządek a nawet w samym powiecie Reggio spokojność nigdzie niezostala zakłóconą.“ W doniesieniu tem którego treść już przed tygodniem przyniósł nam telegraf, jest sprzeczność; mówi bowiem najprzód o ataku na Alta-Fiume, o wyładowaniu i potyczce, a potem dodaje, że spokojność nigdzie zamieszana nie została.

Garibaldi w dniu 13 czy 14 sierpnia odpłynął z obozu nad Faro, według jednych dla zwiedzenia wybrzeży neapolitańskich, według drugich do Palerma, według trzecich do Cagliari na wyspę Sardynii, aby się tam rozmówić z Bertaním. To ostatnie mniemanie zdaje nam się bezzasadne, gdyż Bertani był sam w Palermie i odpłynął dopiero do Sardynii. Odpływając na parowcu „Aberdeen“ zostawił Garibaldi dowództwo wojsk zgromadzonych nad Faro naczelnikowi swojego sztabu, generałowi Sirtori, o czem tenże następującym rozkazem dziennym zawiadomil wojsko.

„Faro 12 sierpnia. Oficerowie i żołnierze sił lądowych i morskich! Dyktator oddziałając się na krótki czas z głównej kwatery, zostawił mi następujący rozkaz: „Generale Sirtori, powierzam ci dowództwo nad wojskami lądowymi i morskimi, gdyż dla ważnych powodów oddałam się na dni

kilka. J. Garibaldi.“ Oficerowie i żołnierze! Moje prawo do waszej ufności spoczywa na zaufaniu jakie położył mi, który przedstawia najszlachetniejsze wasze dążenia. Spodziewam się, że będziecie mnie słuchać, jak słuchaliście generała Garibaldeggo. Naczelnik sztabu. *Sirtori*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 sierp. Dnia wczorajszego, tj. we wtorek pociąg mieszany wychodzący z Rzeszowa o 2¼ po południu, uderzył o pociąg krakowski stojący na kolei pod stacją Bieżanowem. Wstrząśnienie w ostatnich nawet wagonach bardzo długiego pociągu, było tak mocne, że osoby ze swoich siedzeń wyrzucone zostały. Szczęściem obeszło się bez przypadku, lecz nie bez szkody, gdyż lokomotywa pociągu idącego od Krakowa zgruchotała i z szyn wyrzuconą została. Przypadek ten, lubo zdarzony w takiej bliskości od Krakowa, bo o jedną milową stację, wprawił podróżnych w przykre położenie; wśród czarnej nocy, młnego deszczu, chroniono się do ciasnych pokoiów na stacyi, tak źle umebłowanych, że nie było na czem usiąść ani czem się posilić. Zdawałoby się, że zatelegrafowanie do Krakowa po lokomotywę i kilka wagonów dla przewiezienia podróżnych i ich rzeczy, niezabrałoby więcej czasu nad godzinę, tymczasem długich trzy godzin ubiegło, zanim ten sukurs nadszedł, bo podobno samo już grzanie lokomotywy wymaga parę godzin czasu. Wśród czarnej nocy niepodobieństwo było usunąć te przeszkody, jakie rzeszowskiemu pociągowi stały na zawadzie do dalszej drogi.

— Wiadomo czytelnikom, że ludność Besarabii i południowej części Podola oraz wojska 4go i 5go korpusów rosyjskich prowadzą już od parę miesięcy wojnę z szarańczą na równinach besarabskich. W ciągu tej wojny stoczono dwie walne bitwy nad Dniestrem: jedną ostatnich dni czerwca, drugą 28go lipca w których obydwóch szarańcza wygrała, bo forsowała linię wojsk i ludzi i plac boju zajęła. Lecz walka z szarańczą nie tylko w tych miejscach się toczy: teatr wojenny rozciąga się z jednej strony na gubernię chersońską, z drugiej strony na całe Multany i w obu tych prowincyach prowadzą zaciętą z szarańczą wojnę. Oto co pisze *Gazeta Codzienna* o tych dwóch walnych bitwach stoczonych na polach besarabskich.

„W końcu miesiąca czerwca r. b. w Besarabii przyszło do starcia pomiędzy dwoma zastępami; z jednej strony stanęło 20,000 ochotników i trzy pułki piechoty regularnej — z drugiej szarańcza. Nieszczęśliwa kraina zaledwie zdołała raz zniszczyć straszego napastnika, aż oto znów ogromne jego masy zrywają się od strony chersońskiej gubernii i na przestrzeni 60 wiorst padają w pobliżu Dniestru.“

„Dnia 28 lipca w odległości dwóch wiorst od Tiraspolu, poczęły przechodzić rzekę (Dniestr) pomiędzy Petri-Kassup i Koromną to jest ścianą 8 wiorst szeroka. Nazajutrz pokazały się po drugiej stronie rzeki i rozgościły się na jej brzegach, po wsiach i lasach.“

„Zebrano na przedce 10,000 ludzi i wyciągnięto linię obronną na 15 wiorst długą. Wkrótce nadszły trzy pułki piechoty — i rozpoczęły bójkę pod wsią Kickany. Drugą linię obronną stanowiło 9000 mieszkańców. Cała ta armia dowodzona przez policyę, zajadła masakrowała bezbronnego nieprzyjaciela, który, według jednych, został zupełnie zgnieciony, według innych, w znacznych oddziałach zdołał przedrzeć się w środkową część kraju.“

„Chmury jęj pokazały się w znacznych masach w Odesie i jęj okolicach, w których również pojawiły się w znacznych masach innego rodzaju owady, lecz zupełnie nieszkodliwe; zowią się one „belles dames“ (papilio cardui), gatunek motyla żyjącego ostem, na którym podobno nie zbywa w okolicach Odessy. Owad ten ogromem przechodzi szarańczę, podniosłszy się w górę, masą swoją zakrywa słońce.“

— Przed kilkoma dniami przybył do Berlina pociąg wiozący wielką liczbę żydów z Poznańskiego udających się przez Hamburg do Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej, we dwa dni potem przybyła nieco mniejsza ilość wychodźców starozakonnych udających się również do Ameryki.

— O milę od Szweryna nad Wartą, między tą rzeką a Notecią odkryto pokłady obfite bursztynu na przestrzeni jednej mili kwadratowej lasem zarosłej. Bursztyn ten nie głębiej leży w ziemi jak na łokieć. Największy kawał jaki za pierwszym kopaniem wydobyto, ważył 19 łutów. W ogóle więcej jest tam grubego jak drobnego bursztynu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 20 sierpnia. Według dzisiejszej *Opinione*, w Neapolu jest bliska zmiana gabinetu: minister spraw wewnętrznych Liberio Romano ma zostać prezesem ministw, Giacchi ministrem spraw wewnętrznych a d'Argalia wojny. Utrzymują, że w miasteczku Nicolisi przy Catanii w Sycylii był jakiś rozruch na korzyść rządu królewskiego; wysłany tam generał Bixio, rozruch stłumił i naczelników jego ukarał. (Według powyżej zamieszczonych wieści, Bixio ma być na lądzie stałym neapolitańskim. P. R. Cz.)

Medyolan 20 sierpnia. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Turynu z 19go t. m., iż Canofari poseł neapolitański przy rządzie sardyńskim, odejżdża dzisiaj na swoją posadę do Paryża, gdzie jest uwierzytelniony przy rządzie francuskim, a Winspeare zostaje w miejsce Canofarego posłem w Turynie. — Według wiadomości które tu nadeszły z Neapolu, Neapolitańczycy mieli przeszkodzić wielu wyładowaniom Garibaldeckim, które się nie powiodły. Garibaldi sam na przedcałe godziny uważać z wieży na Faro poruszenia

strażniczych okrętów neapolitańskich i ma być bardzo niespokojny z powodu nieudania się wyładowań. (Wiadomości potwierdzone z różnych stron, a między innymi powyższym rozkazem dziennym Sirtorego, doniosły, iż Garibaldi 13go czy 14go odpłynął z obozu nad Faro, niewiadomo z pewnością dokąd. P. R. Cz.) — Angielski dom handlowy Brassey miał zawrzeć układ o budowę kolei żelaznej do Lukki za 70 milionów lirów. — Utrzymują, że rząd piemoncki posyła znów dwa nowe okręty na wody neapolitańskie.

Neapol 19 sierpnia wieczór. (Przez Genę). Wojska neapolitańskie strzelały do okrętu płynącego z Malty a obladowanego bronią i amunicją i takowy wzięły. Utrzymują, że przy Foggia oddział dragonów i kilkunastu artylerzystów przeszło do powstańców.

London 21 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, lord Palmerston odpowiadając na zapytanie Monsella, utrzymywał, że przy mordach w Syrii pierwszymi napastnikami byli Maronici, że podobny raport otrzymał p. Thouvenel, co jednak nie usprawiedliwia okrucieństw popełnionych przez Druzów. (Twierdzenie to, jakoby Maronici pierwszymi byli napastnikami, sprzeciwia się wszystkim do tychczasowym opisom krwawych wypadków na Libanie i w Syrii. P. R. Cz.)

Nie ma dziś wiadomości o jakimkolwiek wypadku, któryby zmienił położenie rzeczy na południowo-włoskim teatrze wojny około 16go t. m., wczoraj przez nas wskazane. W ogóle w wiadomościach i w wieściach z tego teatru panuje znów zamęt: wiemy wprawdzie, że kilkadziesiąt drobnych oddziałów wojsk sycylijskich wyładowało do Kalabrii i zaszło tam nawet kilka potyczek między wojskami królewskimi z jednej a sycylijskimi i powstańcami z drugiej strony; lecz bliższych dokładnych szczegółów o tych wyładowaniach i potyczkach dotąd nie mamy. Depesze nadeszły z Kalabrii 11go t. m. do Neapolu, powtórzone przez wszystkie dzienniki i powyżej przez nas podane a mówiące o wyładowaniu już wówczas do Kalabrii znacznych sił, gdyż 11 a nawet 15,000 żołnierzy sycylijskich, uważamy za mylnie i przeciwnie późniejszym zatwierdzonym doniesieniem; albowiem jeszcze 16go t. m. główne siły Garibaldeggo stały w obozach oszańcowanych nad Faro. Sam dyktator miał 13go czy 14go t. m. odpłynąć z tych obozów, lecz niewiadomo dokąd. Zdaje się najprawdopodobniej, że dla zwiedzenia wybrzeży neapolitańskich; dowództwo zaś na czas nieobecności jego nad wojskami sycylijskimi objął naczelnik sztabu, generał Sirtori.

Co się tycze położenia rzeczy w Neapolu, korespondent do *Journal des Débats* twierdzi, że rozpręczenie we władzach neapolitańskich jest wielkie, a jenerałny poborca w Cosenza, Reggio i Cantazaro wzbierał się czynić wyplat urzędnikom królewskim; dla tego posłano tam okrętami cztery bataliony strzelców i 180,000 dukatów. Dalej tenże korespondent donosi, iż pewna liczba oficerów wojska królewskiego została uwieziona, gdyż wzbierała się ruszyć w pole; że także 4ty batalion strzelców, który się w Milazzo bił walecznie, nie chciał wyruszyć z Neapolu w pole, a za jego przykładem poszły trzy inne bataliony. Jenerał Mara powrócił do Neapolu z swojej inspekcyjnej podróży po Kalabrii, i miał, według tegoż korespondenta, królowi zaropotować, iż wojska tam stojące nie mają ochoty bić się, a 4ty pułk liniowy otwarcie wypowiedział. Według doniesienia w *Opinione*, powtórnego przez dzienniki wiedeńskie, król neapolitański dla tego wygnął hr. Aquila, iż podejrzywał go o dążenie do namiestnictwa w Neapolitańskim.

Ministryalna *Preussische Ztg* w tych słowach zbija twierdzenia *Norda* pod względem czterech punktów przyjętych na zjeździe teplickim: „*Nord* w N. 229 i 230 podał wiadomość i sformułowane punkta o zjeździe teplickim i jego rezultatach, a liczne dzienniki słowa jego powtórzyły. Dla tych nawet, co niewtajemniczeni dokładnie w polityczne położenie Europy, nie potrzeba słów wielu, aby podania te we wszystkich szczegółach na pierwszy rzut oka poznać, iż są płodami wymysłu.“

O wyładowaniu wojsk francuskich w Syrii nie nadeszła jeszcze wiadomość, i dopiero zapewne w piątek przywiezie ją parowiec pocztowy do Tryestu wraz z innymi wiadomościami z Turcyi. — Listy z Czarnogóry, których treść później podamy, opisują wielkie wrazenie, jakie zrobiła tam śmierć ks. Daniela, a następnie donoszą o wyborze na księcia czarnogórskiego synowca jego Mikołaja Petrowicza Niegusz, zwanego zdrobniale Nikica tj. Mikołajek. Na wybór ten mieli wpłynąć wdowa po ks. Daniele, Darińka, i brat jego a ojciec Mikołaja, Mirko, oraz konsul francuski. Książę Mikołaj ma lat 21 i ostatnie cztery lata kształcił się w Paryżu i według korespondentów z Dalmacyi, ma zostawać pod wpływem francuskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

London 22 sierpnia. *Times* dzisiejszy pisze: Gdy władze turckie nie zdolne są utrzymać Syryę, przeto Sultán niechaj zamianuje zdolnego człowieka, któremuby Syryę lennem prawem nadał i pobierał od niego haracz. — *Morning-Post* donosi, że Garibaldi opuścił Cagliari i powrócił do Mesyny w 4000 ludzi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Table with columns for location (Kraków 22 sierpnia), item name, and price. Includes banknotes and exchange rates.

Table with columns for location (Wiedeń 22 sierpnia), item name, and price. Includes various commodities and exchange rates.

Table with columns for location (Lwów 18 sierpnia), item name, and price. Includes banknotes and exchange rates.

Table with columns for location (Warszawa 18 sierpnia), item name, and price. Includes banknotes and exchange rates.

Table with columns for location (Wrocław 20 sierpnia), item name, and price. Includes banknotes and exchange rates.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Large table with columns for product type, quantity, and price. Lists various types of grain and their market prices.

Z Komisaryatu targowego. Kraków 21 sierpnia 1860. Radca Magistratu: Łoziński.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą: z Krakowa do Warszawy 7 rano; do Wiednia i Wrocławia 7 rano; do Ostrawy (przez Bogumin) 9.45 rano; do Przeworska 10.30 rano; do Wieliczki 11. rano.

z Granicy do Szczakow 6.30 rano; 2.6 po południu; z Szczakow do Granicy 10.15 rano; 1.48 po południu; 7.56 wieczór.

Przychodzą: do Krakowa z Wiednia 9.45 rano; z Wrocławia i Warszawy 9.45 rano; 5.27 wieczór; z Ostrawy (przez Bogumin) 5.27 wieczór; z Przeworska 8.24 wieczór; z Wieliczki 6.40 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI. C. Mauryce żona Dr med. z Czernowic. Gabriel Weiss Dr med. ks. Walery Basch z Kołomei. Michał Micewicz radca kol. z Królestwa.

Insery. JULIUSZA WILDTA Kalendarz powszechny na rok 1861.

wyjdzie w pierwszych dniach października. Ogłoszenia jak zwykle, umieszczone będą przy końcu Kalendarza.

KARTA ŚRODKOWEJ EUROPY drog żelaznych

i kamiennych, parochodowych rzek i zdrojowisk, podług najnowszych podań, staraniem Redakcji „POSTĘPU“ wypracowana, będzie do nabycia: dla przedpłaconych po złr. 3.— po wyjściu cena podniesioną zostanie na 5 złr.

Już wyszedł Kalendarz Krakowski na rok Pański 1861.

wydanie Józefa Czecha, zawierający w sobie następujące przedmioty: Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski. — Nabożeństwa w kościołach Krakowskich. — Zacięcia słońca i księżyca, oraz lunacye. — Tablica wschodu i zachodu słońca na południk Krakowski wyrachowana.

Cena egzemplarza 42 centy czyli złpols. 1 gr. 18. — Tuzin kosztuje złr. 4 centów 20 wal. austr.

Trzy Konie wierzchowe młode, (812-1-3)

dobrze ujeżdżone, są do nabycia w Krzeszowicach. Chcący którego z nich kupić, zgłosić raczy się do p. Smitt, koniuszego tamże.

Licytacja koni.

We Wtorek 11^{go} Września rb. o godzinie 12^{ej} w południe nastąpi w Petrowitz obok stacyi kolei

sprzedaż koni w maszynie hrabiego Larischa wychowanych. Między niemi znajduje się kilka ogierów do chowu pełnej krwi i półkrwi, kilka 8mio, 7mio, 5cio i 4ro-letnich koni powozowych, i trzy, dwu i jedno-letnie zrebęta. (803-1-3)

HANDEL pod firmą:

JÓZEF RIEDEL W KRAKOWIE w Rynku głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha donosi niniejszem szanownym osobom, które go rozkazami awemi zaszczycać raczą, iż brakujące numera

APTEKA

w celnem miejscu w mieście Krakowie [766] z wolnej ręki (3) do sprzedania lub do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość w Ekspedycyi „Czasu.“

Nauczyciel języka francuskiego przy ck. Instytucie technicznym, przyjmuje uczniów na stół i mieszkanie z odpowiednim dozorem; korepetycje i język francuski mogą być także udzielane.

Prawdziwy Tłuszcz miętu- z wątroby miętu- w wyrobu M. KROHM i Spółki w Bergen w oryginalnych butelkach po złr 2 kr. 10 i złr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacyi „Tygodnika Lekarskiego“ z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętowej przez jednego z panów Chemików ck. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszej jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: F. J. Kirchmayer i Syn.

WODA ANATERYNOWA DO UST

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „Stadt Tuchlauben Nr. 557.“ Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszlachetniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, wszędy w używaniu jak artykuł toaletowy w najszlachetniejszych domach i prawie u ogółu szanownej Publiczności, od najszlachetniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najszlachetniejsze świadectwa; sądcę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

Masa do plumbowania Zębów, którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena 2 złr. 10 kr w. a.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana Pasta Anaterynowa do zębów. Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów. Cena 63 kr. walutą austr.

Powyższe artykuły można po znanych cenach we wszystkich miastach prowincjonalnych, w szanownych domach handlowych nabyć:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn. we LWOWIE: p. C. F. Milde, p. Esner i p. Tomanek aptekarze p. H. Hofmann i p. Jozef Klein.

- w Andrychowie p. H. Unger. w Bilsku p. C. Schaffran. w Bochni p. Konst. Solik. w Brodach p. apt. Deckert. w Brzeszaniech p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz. w Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyaszewicz. w Dembiecy p. apt. Herzog. w Dobromilu p. A. Krotowski. w Dydwowie p. Konięcki. w Jarosławiu p. Ig. Bajan. w Kołomyi p. T. Zachariasiewicz. w Przemyślu p. Machalski. w Przeworsku p. apt. Janiszewski. w Rozwadowie p. K. Marecki. w Rzeszowie p. Ig. Schaitter. w Samborze p. apt. Kriegerseisen. w Sanoku p. Jaklist. w Strzycy p. apt. Sidorowicz. w Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Cauczawa. w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz. w Tarnowie p. J. Jahn. w Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. w Zloczowie p. apt. Pettesch.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns for date, wind direction, temperature, and other meteorological data.

CEMENTU

tak angielskiego Portland becała po 12 złr. 60 kr. jak i rzymskiego Roman . . . po 7 złr. 90 kr. otrzymał świeży Transport (619)

KAROL WOLANSKI W KRAKOWIE

w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiej, w pałacu zwanym „Krysztofory.“

Uzdantniomy życzy sobie przyjąć Administracyę domu w Krakowie, za udzielenie mu pomieszkania.

Blizsza wiadomość w Domu handlowym Wgo Adoma Krywulla w Rynku głównym. ((775-2-3))

Otwarcie Składu!

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że otwarty został u mnie główny Skład dla Krakowa

Świec Stearynowych

F. A. Sarg w WIEDNIU w którym się wyroby te przy zakupnie najmniej 25 funtów za gotowe pieniądze, bez wszelkiej prowizyi, z doliczeniem najtaniej obliczonych kosztów przesyłki i opakowania, po następującej cenie sprzedają:

Table with columns for candle type, quantity, and price. Lists various candle specifications.

Także przyjmuje obstarunki do bezpośrednich przesyłek z Wiednia na miejsce obstarunku. (759-3) Kraków w Sierpniu 1860 r.

Józef Bartl w Krakowie. (9-12)

Wątroby miętowej z wątroby miętowej.

w wyrobu M. KROHM i Spółki w Bergen w oryginalnych butelkach po złr 2 kr. 10 i złr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacyi „Tygodnika Lekarskiego“ z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętowej przez jednego z panów Chemików ck. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszej jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: F. J. Kirchmayer i Syn.

WODA ANATERYNOWA DO UST

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „Stadt Tuchlauben Nr. 557.“ Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszlachetniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, wszędy w używaniu jak artykuł toaletowy w najszlachetniejszych domach i prawie u ogółu szanownej Publiczności, od najszlachetniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najszlachetniejsze świadectwa; sądcę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

Masa do plumbowania Zębów, którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena 2 złr. 10 kr w. a.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana Pasta Anaterynowa do zębów. Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów. Cena 63 kr. walutą austr.

Powyższe artykuły można po znanych cenach we wszystkich miastach prowincjonalnych, w szanownych domach handlowych nabyć:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn. we LWOWIE: p. C. F. Milde, p. Esner i p. Tomanek aptekarze p. H. Hofmann i p. Jozef Klein.

- w Andrychowie p. H. Unger. w Bilsku p. C. Schaffran. w Bochni p. Konst. Solik. w Brodach p. apt. Deckert. w Brzeszaniech p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz. w Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyaszewicz. w Dembiecy p. apt. Herzog. w Dobromilu p. A. Krotowski. w Dydwowie p. Konięcki. w Jarosławiu p. Ig. Bajan. w Kołomyi p. T. Zachariasiewicz. w Przemyślu p. Machalski. w Przeworsku p. apt. Janiszewski. w Rozwadowie p. K. Marecki. w Rzeszowie p. Ig. Schaitter. w Samborze p. apt. Kriegerseisen. w Sanoku p. Jaklist. w Strzycy p. apt. Sidorowicz. w Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Cauczawa. w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz. w Tarnowie p. J. Jahn. w Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. w Zloczowie p. apt. Pettesch.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns for date, wind direction, temperature, and other meteorological data.

Rządca Drukarni, Antoni Rother.